Kraków dnia 5 Czerwca 1883 r.



ROK 15. Nr. 10.

PRYMAS DUCHOWEJ POLSKI.

Nie grały dzwony — milczał Zygmunt stary..
Na cichy grodu Piastów próg,
Wszedł gdyby anioł miłości i wiary,
Polsce najdroższy — z bożych sług.

Wszedł kapłan wielki polskiego kościoła,
Wstąpił męczennik w polski gród,
I nie schyliły się Mu do stóp czoła,
Łzą Go nie uczcił polski lud.

Dlaczego Zygmunt nie witał Pielgrzyma?
Czemu z przeczystych Jego rąk,
Błogosławieństwa naród nie otrzyma?
Czyżby kto Moskwy tu się zląkł?

Ach nie! Szanują starca tego wolę...
On błogosławi w duszy nam...
Ojcze! Bóg pragnie zmienić naszą dolę
Skoro Ci nie dał umrzeć tam!

O! ty potężny męczeństwem i wiarą
Patrz! co jest u nas? — Wejdź w dom nasz
Ty go podźwigniesz miłości ofiarą,
Ty fundamenta jego znasz!

Tacy kapłaństwa potrzebni są wodze
Chcąc wzmocnić łańcuch co się rwie; —
Więc znajdziesz serca te, w powrotu drodze
Co w smutku dziś żegnają Cię!

Djabeł.

Po wyborach.

Myślicie pewnie — że Djabeł wam rzeknie,
Coś po wyborach — że kogoś, gdzieś sieknie,
Draśnie pazurem, dajmy na to: w „brzeskiem
Nazwie Stan'sławów" królestwem niebieskiem?
Nie — nie panowie nic z tego nie będzie.
Tak znakomicie wszystko poszło wszędzie
Takim jest kontent — że jeżliby miła
Straż marjacka trąbnąć pozwoliła,
To bym tam polazł i w serca potrzebę
Krzyknął przez tubę: Wiwat! hoch, es lebe
Kraj galicyjski! — i trąbił pieśń chwały
Tak, żeby słyszał mą radość świat cały —
Gdy sztab wybrańców w myśli się przesuwa
Czyż nie widoczna — że duch boży czuwa?
Czyż to nie dowód przenajświętszej łaski
Że z minionego sejmu świetne blaski
Będą błyszczały znów w sejmowej sali
Na chwałę naszą — strach niemców, moskali.
Gdy sobie wpomnę te zyski bez liku
Które sejm dawny spisał na pomniku
Swego żywota — i że znów zmartwychwstał
Tobym z rozkoszy na fujarze świstał
Serenadową pieśń przed sejmu gmachem
Patrjotycznym przeplataną achem!
Gdy się popatrzę w znacznie powiększony
Szereg stańczyków — w hrabiowskie korony,
W mitry książęce i w kołnierze złote
A w tak zmalałą warcholską hołotę —
To dusza chce się gwałtu wydrzeć z ciała
Aby wyśpiewać: „Chwałaż Bogu chwała,
Teraz narodzie wśród takiej opieki,
Możesz spokojnie spać — choćby i wieki
Już cię nie zbudzą krzykliwe warchoły!"
I cóż? powiedzcie nie mamż być wesoły?
Nie mamże zaśmiać wśród djablej pokory:
„Spi jak kto ściele. — Niech żyją wybory."

Djabeł.

Kronika miejscowa

Minister Konrad gdy mu przedstawiono wszystkich uczonych mężów Krakowa miał się podobno wyrazić: Gdybym był wiedział, że Galicja tylu uczonych posiada — nie byłbym się godził na budowę nowego uniwersytetu, bo jeżeli czarne mury dawnego gmachu wyprodukowały taką znaczną ilość materjału na wielkich ludzi, to teraz przy rozszerzeniu murów, nastąpi hiperprodukcja i uczoność galicyjska spadnie w cenie dla braku popytu.

Podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki, jeden z uczonych krakowskich dla uwydatnienia swojej wielkości, tak się nadął, że pękł i zamiast wnętrzności wysypały się z niego suche daty historyczne, niestrawione kawałki encyklopedji powszechnej i resztki kadzidła wzajemnej admiracji. Znakomity ten okaz ma być podobno wypchany i umieszczony w muzeum Ks. Czartoryskiego.

Na powitanie trzech ministrów przybywających do Krakowa, wylęgły tłumy expresów, którzy sądzili że ministrowie naprzywozili krajowi tyle rzeczy rozmaitych, że będą mieli co do dźwigania. Tymczasem pp. ministrowie przywieźli tylko lekki pakuneczek zapewnień o przychylności rządu, które woźny wziął pod pachę i zaniósł do starostwa. Mów nie było żadnych, bo zachowano je na samą uroczystość.

Przed mieszkaniem ministra Dunajewskiego chór na głosy męskie i mięszane odśpiewał serenadę na temat: „niech żyje nafta" — z muzyką Golca. Wzruszony minister rodak polecił policji wyrażenie wdzięczności śpiewakom których policja przez niezrozumienie woli ministra przyaresztowała natychmiast upatrując, w tych słowach: „niech żyje nafta" jakąś chęć ubliżenia ministrowi, o którym wiadomo, że wcale sobie nie życzy aby nafta żyła.

W połowie procesji zamkowej dygnitarze asystujący ks. biskupowi, korzystając z ogólnego nabożeństwa wysunęli się po cichu i chyłkiem wyjechali do Wieliczki. Procesja może więc słuszny żal żywić do p. Ministra Konrada, że przez niego pozbawioną była tak znakomitej asysty.

Łacińska mowa księdza rektora przy uroczystości kamienia węgielnego, zrobiła na tłumach publiczności, szczególniej na damach ogromne wrażenie. Tłumy rozerwały szpaler i wdarły się między trybuny aby lepiej słyszeć tę mowę i nie stracić z niej żadnego wyrazu.

Na raucie danym przez burmistrza krakowskiego w Sukiennicach było tyle słodyczy, słodkich min, słodkich mówek, słodkich obietnic — że razem ze słodką herbatą i innemi słodyczami sprawiło to wszystko niesłychane nudności, które przyspieszyły rozejście się towarzystwa.

Do pewnego sekretarza
niejakiej akademii.

Quosque tandem panie profesorze
Będziesz plugawić nam ojczyste dzieje?
Czyż w oratorskim nie widzisz ferworze
Że z ciebie cała publiczność się śmieje?
Zrzuć pychę z serca, poproś Straszewskiego:
„Naucz mię trochę logiki kolego!

Mówisz: „Sobieski był wielki i mężny".
Nie przeczę wcale; — wie o tem świat cały.
Lecz twierdzisz razem że naród był mały,
Że nawet żołnierz polski niedołężny.
Gdzież tu sens? powiedz! Poproś Bobrzyńskiego(?):
„Historyi ucz mnie kochany kolego!"

Jakże mógł naród zepsuty, spróchniały
Bronić chrześcijaństwa, ludów Europy,
Rozgromić Turków, Tatarów nawały
I wrogów rzucić zwycięzcy pod stopy?!
Czyż to podobna? — Poproś Straszewskiego:
„Logiki ucz mnie kochany kolego!"

Tyś sekretarzem. Posłuchaj mej rady:
Nie wstępuj w swego poprzednika ślady.
On z wiatrakami wojował. — a potem
Prócz sekretarza został Don Kichotem.
Strzeż się śmieszności — i proś Bobrzyńskiego (?):
„Od sofizmatów ochroń mię kolego!"

Za historyków — przyjaciół przykładem
Nie pisz z ojczystych dzieł, literatury
Na własny naród przepełniony jadem
A dla moskiewskiej przydatnej cenzury.
I nigdy nie pisz do gustu carskiego.
Młódź zna się na tem. Spytaj Wierzbowskiego.

Gdyś sekretarzem został Akademji,
Zabierz kolegów swoich do krynicy.
I tam się wszyscy wyleczcie z anemji,
Która panuje w Krakowskiej wszechnicy.
Wy chorzy! Proście więc Zieleniewskiego:
„Wlej w nas krwi troche kochany kolego!"

Macie rozumu więcej niż potrzeba.
Jesteście wszyscy niezmiernie uczeni.
Tylko wam braknie jeszcze ognia z nieba
I trochę wstrętu do dworskiej pieczeni.

Miłoć to wprawdzie siedzieć w Izbie panów,
Wśród **excellentnych**, pośród szambelanów.
Lecz milej sądzę żyć w sercu narodu
I być ozdobą Piastowego grodu.

Tylko się nie chciej równać z Mickiewiczem.
Bo choć poeta, historyk był niczem.
Wprawdzie on nigdy nie doznał anemji;
Toż nawet nie był członkiem akademji!

Mefisto z Warszawy.

Z PLANTACYJ.

Komitet plantacyjny nosi się z myślą wycięcia wszystkich kasztanów i innych drzew, jako szpecących swym cieniem plantacje. Zamiast tego będą urządzone wszędzie klomby dywanowe kwiatów a w pewnych odstępach wazony z terrakoty. Zestarzałym zaś amatorom cienia, służba plantacyjna wynajmować będzie parasole za umiarkowanem wynagrodzeniem. Dla zabespieczenia płotów głogowych postara się komitet o kraty z lanego żelaza, za któremi z czasem wszelka zieloność na plantacyach uwięzioną zostanie — a to za jawnie okazywaną dążność socyalistyczną do swobodnego rozwijania się wszędzie gdzie tylko grunt znajduje. Osoby, któreby sobie życzyły napawać się zielonością wpuszczane będą za ogrodzenie za osobną opłatą. W niedziele i święta pokazywaną będzie zieloność naszej publiczności gratis — jak to z pomysłu sławnego prof. Rostafińskiego bywało w ogrodzie botanicznym — ale za biletami wydawanemi przez komitet plantacyjny. W dnie powszednie tytko osobom wysoko położonym wstęp na plantacje będzie dozwolonym.

Chybił powołania.

Znam tutaj jednego pana,
Co przybrawszy wdzięcznie siebie,
Bywa na rozmaitych ślubach,
I na każdym jest pogrzebie.

Dobry byłby do pompe fünebre,
I do wesel byłby wziętem --
Ale chybił powołania
Zrobiono go... **apsik!**

Gdzie tylko pożar powstanie,
Wnet dorożką tam ugania,
Pompier byłby wyborowy
Ale chybił powołania.

Bo zrobiono go tem właśnie,
Czem się zajmuje ze wstrętem,
A raczej w czem nic nie robi...
Zrobiono go... **apsik!**

Korespondencja z Warszawy.

Po wynagrodzeniu Apuchtina orderem za policzek — namnożyło się tu teraz takie mnóstwo amatorów na ten przysmaczek, że opędzić się im trudno. — Kandydaci ci po ulicach napadają spokojnych studentów, nie ledwie po rękach całują prosząc, aby im dano w papę — bo od tego ich karjera zależy. Publiczność nasza zachowuje się jednak bardzo poważnie, umiarkowanie i wstrzymuje się od wszelkich podobnych objawów sympatji dla moskali z obawy przed awanturami ulicznemi.

Dzienniki tutejsze unoszą się niezmiernie nad szlachetnym postępkiem panny Reszke, która dwadzieścia razy śpiewać się ofiarowała na różne cele dobroczynne między innemi i na teatr, który już ma wszelkie kwalifikacje na członka Towarzystwa dobroczynności. Tak więc panna Reszke królewską ofiarnością swoją zapisała nazwisko swoje obok Matejki i Siemiradzkiego — jak piszą dzienniki nasze. Jest w tem porównaniu może pewna niedokładność — ale to przyznać trzeba; że Muzyka poszła śladem Malarstwa i spisała się — chciałbym napisać: po magnacku — ale że u nas magnaci wcale w ten sposób spisywać się nie zwykli — więc piszę: spisała się znakomicie. —

Kolej teraz na literaturę. Ciekawa rzecz, na jaki dar wysadzi się ona dla narodu, bo dotąd literaci pisali tylko na cele dobroczynne dzieła, których im nikt kupować nie chciał — więc ciekawa rzecz powtarzam, jak się też teraz spiszą.

Przejeżdżała tu przez Warszawę incognito jakaś polska osobistość spiesząc jak chart zziajana na koronację cara. Powiadają że osobistość ta chciała namówić kilku ze sfer wyższych, żeby z nią razem pojechali łasić się u stóp wszechsławiańskiego in futuris potentata — ale go kopnięto za tę namowę pogardą, że aż szczeknęła i poleciała dalej. — Chodziły pogłoski, że to margrabia Wielopolski — ale sławetny jakiś korespondent wiadomością swoją podaną jeśli się nie mylę w „Kurjerze poznańskim“ o cudownem pełnem rycerskości piśmie magrabiego do Albedyńskiego — rozproszył te podejrzenia.

„Kurjer warszawski“ wychodzi dotąd tylko dwa razy dziennie. Nocne wydanie trzecie nastąpi dopiero wtedy, gdyby które z codziennych pism ośmieliło się wychodzić dwa razy dziennie.

Piekiełko.

ROZMOWA DRZEW.

Brzoza.

Powiedz mi luby kasztanie
Powiedz mi drogi mój bracie,
Co to za ludzie tu idą
We frakach — białym krawacie?

Kasztan.

To są uczeni mężowie,
Belferzy i literaci —
A dla nas dziatwy tych plantów,
Moskalom podobni kaci.
Oni to postanowili
By nas tu w pień wycięto —
Dla nas ten dzień, to dzień śmierci,
A dla nich siostro, to święto.

Brzoza.

Zkąd do drzew nienawiść taka?
Jam się im dała we znaki,
To prawda, lecz ty kasztanie,
Zkąd na cię rankor ich taki?

Kasztan.

Mówią, że ja im przeszkadzam,
Aby mędrcami zostali,
Że będą bardziej uczeni
Im gmach ten posuną daléj.

Brzoza.

Zaiste głupie złudzenie,
Że mądrość żąda przestrzeni.
Najczęściej pustki największe
W najobszerniejszej kieszeni.

Ze świata nudów.

Uczony: Ciesz się żono, nieśmiertelność moja jest zapewniona. Dziś wypisałem nazwisko moje na pergaminie, który będzie wmurowany w kamień węgielny uniwersyteckiego gmachu. Po latach wielu potomność dowie się, że istniałem na świecie.

Żona: To dobrze przynajmniej, że **potomność** będzie coś wiedziała o tobie, bo dzisiejszość prawie nie wie, ze żyjesz.

Księdzu prałatowi Stojałowskiemu.

Źle księże Prałacie,
Swoi krzyczą na cię!
W Konsystorzu pono
Coś tam dostrzeżono,
I w obecnej chwili
Śledztwo wytoczyli!
O co — nie wiem wcale,
Ale **ma być: male**.

Jeźli **„male“** za to,
Żeś duszą rogatą
Mój księże prałacie,
Różnił w **jednej** chacie
Dwóch żyjących **braci**;
„Bene“ rzeknę ja ci,
Gdyć dadzą wyćwikę,
Za **tę** politykę.

Za kulisami uroczystości koronacyjnej.

Komedja w jednym akcie.

Dołgorukow. Najjaśniejszy Panie. Nadchodzi pora, trzeba się pokazać narodowi i odbyć wjazd do starej stolicy na białym koniu.

Car. Nie głupim.

D. Taki zwyczaj.

C. Najgłupszy zwyczaj.

D. Ależ to konieczne, bez tego koronacja nie ważna.

C. Milsze mi co innego niż korona.

D. Co powiedzą w Europie?

C. Mało mnie to obchodzi. Jak głowę stracę to mi jej Europa nie wróci.

D. Więc cóż zrobimy?

C. Róbcie co wam się podoba.

D. Tam naród cały czeka.

C. Z podarkami dynamitowemi. Odbierz je za mnie. Odstępuję ci.

D. Wasza Cesarska Mość żartować sobie raczy a tu czas ucieka

C. To i ty zmykaj. Paszoł won!

(Dołgoruków mocno zakłopotany. Słychać za sceną głosy dzwonów i huk dział).

C. A to co?

D. Ja sam nie wiem, nie rozumiem...

C. Rewolucja, a ty sukinsyn chciał, żebym ja tam poszedł! Po zubam tiebia. Ty, bradiaga! pajdiosz w Sybir (słysząc kroki ludzkie chce się chować. *Wchodzi Oberpolicmajster).*

Oberpolicmajster. Najjaśniejszy Panie przychodzę z relacją.

Car *(w poruszeniu).* Bunt... prawda? Ty przychodzisz mnie ratować!

Oberp. Nie, najjaśniejszy Panie, wszystko w porządku...

Car. A co znaczą te armaty?

Oberp. Głoszą światu, że w tej chwili odbywa się wjazd najmiłościwszego najpotężniejszego Cara Wszech Rosji do Moskwy.

Car. Cara? jakiego?

Oberp. Cara Aleksandra III.

Car. Ty durak zwarjował — przecież ja tu jestem.

Oberp. A tam cudownie zrobiona podobizna najjaśniejszego Pana siedzi na białym koniu z niewzruszoną powagą i powolnym krokiem posuwa się wsród okrzyków ludu *(n. s.)* pijanego. Lud podziwia bohaterską odwagę swego władcy — podczas gdy sam władca bez narażenia życia spokojnie siedzi tutaj.

Car. Kto wpadł na taki koncept?

Oberp. Daruj Najjaśniejszy Panie, to ja. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Obawa o życie Waszej Ces. Mości podyktowała mi ten podstęp. Skoro się szczęśliwie udało to już o przyszłość jestem zupełnie spokojny!

Dołgorukow *(d. s.)* A ja się przeciwnie dzisiaj niczego nie obawiałem, bo nihilisty to mądry naród.

Car. Ależ to kapitalny pomysł — Jej Bohu! Widzisz Dołgorukow, ten ma pomysły! Wjazd cara bez cara! To figiel prawdziwy. *(Do Oberpolicmajstra).* Dostaniesz krest. Jaki chcesz?

Oberp. Wszelaki Najjaśniejszy Panie, byle nie ten, który Apuchtin ....

Car *(śmiejąc się).* Pojmuję, nie chcesz żeby myślano, żeś w papę dostał. A kiedy ja mam pojechać do Kremlu?

Oberp. Gdy się zmierzchnie Najjaśniejszy Panie, bez obawy...

Car *(przerywając klepie go po ramieniu).* Brawo, doskonale. Dostaniesz za to order św. Georga. Ciekawym jak ten wasz car wygląda. Czy podobny do mnie?

Oberp. Ja sam jak zobaczyłem padłem na kolana — taki podobny do Waszej Cesarskiej Mości.

Car. A wiele kosztuje?

Oberp. Tolko 500.000 rubli!

Car *(krzywiąc się).* Tolko? No niczewo! Podawaj wodku!

Wielkość Cara.

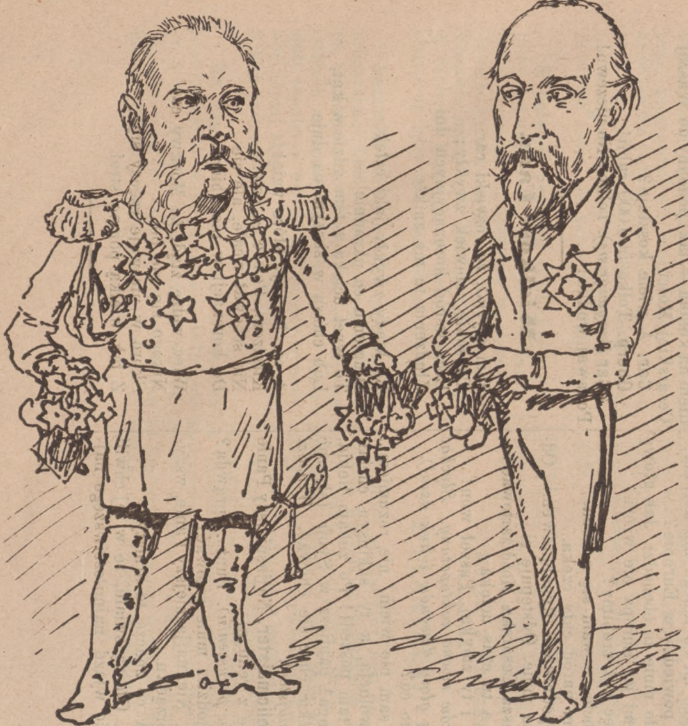
Jam myślał, że rosyjski car
To sobie człowiek zwykły;
Lecz wśród koronacyjnych dni
Złudzenia te me znikły.

Bo kiedy zwykły jaki człek
Drugiemu co ukradnie —
To wnet ucieka z tem gdzie w kąt,
Lub chowa w skrzyni na dnie.

A car korony, które wziął
Kirgizom, Polsce et cetera,
Nie schował wcale, ale się
Do koronacji w nie ubiera.

Więc widzę ztąd, że Moskwy car
Nikogo się nie boi,
Skoro w nieswoje rzeczy się
Z tak wielką pompą stroi.

Łaski koronacyjne.



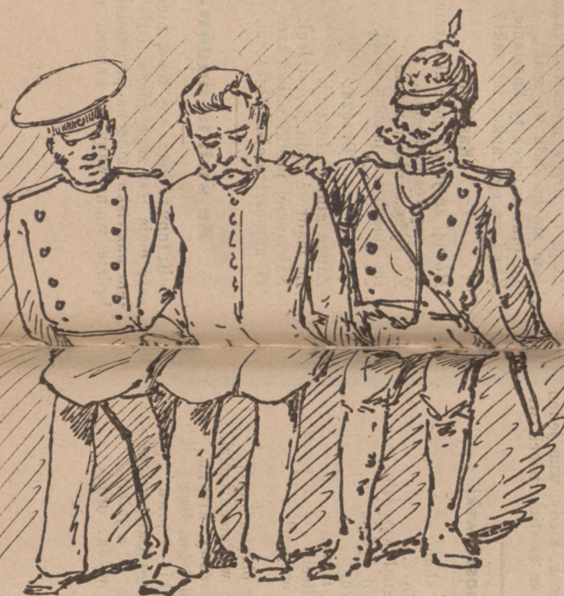
Drentelen: Dla kogo panie Katków macie tyle orderów?

Katków: Dla takich tylko co maszenników z polskiego powstania prześladowali — bili i w Sybir gnali.

Drentelen: To tak samo jak i ja.



— Wot konstytuciu! Jej bohu Car predobryj czołowiek — Daje jeść, pić i tolko kryczať każe: Niech żyje car! — Wot Maładiec!



Żandarm. Z łaski hosudara będziecie panie polak dwa laty tylko pod dozorem policji.

Policjant. Dopóki będą dzieńgi, dopóty będzie wam tak dobrze jak teraz — ale jak pieniędzy braknie to ruski miesiąc popamiętacie.



Unita: Ludzie mówią, że Car wrócił nam wiarę ojców.

Moskal: Dam ja ci sukinsyn wiarę ojców — aż ci zęby wylecą.

Pop: Da, da, Iwan Iwanowicz daj mu w mordu try raza!

Po wyborach do sejmu.





Galicja: Chodź, chodź mój synku gospodarzyć dalej — może i torby już się nie ocali.
Nie dbaj nic na to, matka Galicja — przecież bogata — Mam i kawał kija.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Każdy naród dbać powinien o prawa macierzystego języka. Jest świętym naszym obowiązkiem czuwać, ażeby język narodowy czy to w szkole, czy w urzędzie, czy w jakiejkolwiek instytucji był tak żywotnym jak jest nim w każdej polskiej rodzinie. Krzyczymy z tego powodu, jeżeli jakieś niegodziwe lub niedorzeczne curiosa spotykamy — czy to w urzędach pocztowych nie wstydzących się pieczętować staremi niemieckiemi znakami — czy w korespondencjach lub ogłoszeniach niejednych kupców będących z krwi polakami — a nawet uważamy za grzech godzien nagany, jeżeli ktoś rozmawia po niemiecku z polskimi izraelitami. — Wszystko to rzecz sprawiedliwa i dla tego pozwolę sobie przedstawić Wam arkusz, który mi wpadł w ręce zalitografowany w języku niemieckim pod tytułem: **Uberrsicht der Einnahmen u. Ausgaben der verreinigten ewan. Gemeinde in Krakau für 1882** — z czego się pokazuje, że tutejsza gmina ewangelicka uważać się musi w wnętrznościach swoich za niemiecką — a zapewne i Krak-au za jednę z dzielnic bismarkowskiego Vaterlandu. Ponieważ w rzeczywistości tak nie jest — ponieważ wiem, że wszyscy **krakowiacy** ewangelickiego wyznania są polakami i to po większej części bardzo gorącymi — przeto uważam za obowiązek zapytać panów przełożonych tej gminy: czy podobne zapatrywanie jest rzeczą w ich oczach godziwą? — czy nie uważają w przekonaniach swoich za sromotny wstyd, owego hołdowania niemczyźnie? — czy jest im obojętną, godność obywatela krakowskiego, którą poniewierają lekceważeniem polskiego języka w zarządzie swej gminy? — czy uważają się za baranów (przepraszam za wyrażenie) ulegających pokornie zachciankom cudzoziemców, jeżeli ci należą do zarządu? — a nakoniec udać się z prośbą publiczną do prawdziwych tutejszych polaków wyznania ewangelickiego — ażeby tę rzecz zbadali i zbiorowym głosem zmusili zarząd do szanowania praw języka polskiego w gminie istniejącej na ziemi polskiej. — Myślę, że przecie czas już, stawać wszędzie na straży wszelakiego dobra narodowego — czas rewidować, że tak rzeknę naród — i niszczyć gdzie się tylko znajdują wszelkie potworne anomalja.

2.

Czytając przed kilku laty w dziennikach lwowskich opis batalji stoczonej we Lwowie z powodu owacji wyprawionej panu Hauznerowi — nie mogłem sobie w żaden sposób wytłómaczyć powodu ówczesnego tryumfalnego zwycięztwa panów policyantów — dziś cokolwiek mi się to wyjaśnia.

W dzień Bożego Ciała podczas procesyi, w obec pana Namiestnika, księcia Wirtenberskiego i wszelakiej starszyzny tak cywilnej jako i wojskowej — jakiś oficer bohaterskim sentymentem rozdęty, wyjął pałasz i z widocznem upodobaniem płazował nim po plecach i karkach obywatelstwo stolicy zastępujące mu w pochodzie ulicznym! Aż mrówki mnie przechodzą po ciele gdy sobie o tem wspomnę. Nie patrzę ja na tę sprawę ze stanowiska dzienników lwowskich — którym widocznie o to idzie, że dajmy na to, p. profesor nie wziął w obronę żaków, biczowanych w jego obecności przez awanturnika, który karczemnem swym płazowaniem znieważył broń oficerską — a tem samem zasługuje. aby mózg jego zbadał pan Dr. Neüsser.—Ja pragnę tylko wypowiedzieć, że tej baraniej cierpliwości znieważonego obywatelstwa zrozumieć nie mogę na korzyść jego — że gdy o tem wspomnę dziś się jeszcze rumienię — i że nasze kołtuny krakowskie nie potrafiłyby się nigdy zdobyć na taką filozoficzno-derwiszową obojętność.

PRZYPADEK.

Byłem po deklaracji
Panna — sto tysięcy!
W dziewietnastym stuleciu
Czegóż trzeba więcej.

Zaproszony na balik,
Do rodziców panny,
Idąc, w sieni spotkałem
Figurkę Joanny...
Pokojówki. — Otaczam
Jej kibić ramieniem..
Ona bronić się pragnie
Z wielkiem wysileniem.

Wtem trzask, prask, hałas za mną
Co to jest odgadłem;
Z Joasią w mem objęciu
Do salonu wpadłem. —

Goście w krzyk widząc — skandal
W tem zdarzeniu małem —
Narzeczona zemdlała...
Ja.. kosza dostałem. —

Leon D.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

— Po co się radco kochany upierasz, żeby pomnik Mickiewicza stał przed uniwersytetem. Do tego nigdy nie przyjdzie.

— To mi wszystko jedno panie dobrodzieju, czy przyjdzie czy nie przyjdzie. Mnie głównie idzie o to, aby potomność wiedziała, że radca ten i ten przy kwestji postawienia pomnika Mickiewiczowi także głos zabierał — bo zabieranie głosu, stawianie projektów, to moja ambicja mój żywioł, moja misja opatrznościowa i moja passja. Tu panie nie idzie o jakiegoś Mickiewicza — to idzie o mnie — rozumiesz pan?

— Rozumiem. — Chcesz pan, żeby mówiono: nieoszacowany radca — jaki w pomysłach wielki — bez niego obejść się nie można.

— No tak, ale powiem panu, że naród jest niewdzięczny.

— Jak to?

— Czyż nie powinni kandydatury mojej do sejmu postawić? Czem inni są lepsi odemnie?

VOX POPULI.

— Jak uważacie panie Józefie czy Wajda był malwersantem narodowym czy nie był?

— No, przecież sąd i honorowy i..

— To prawda — ale widzicie: vox populi vox Dei!

— I to prawda! Ja nawet jestem przekonany, że gdyby się Pan Bóg odezwał lub pozwolił się w tej sprawie odezwać różnym Piotrowinom z 63 roku — to Wajda wolałby się raczej położyć do grobu — niż Jägermanowi wytaczać proces o obrazę honoru.

UWAGA.

Kto z powodu koronacji
Dostał jakiej warjacji,
Ten niech w amnestję uwierzy —
Ogoli łeb jak należy,
I niech się wrócić stara
Pod berło cara. —

Jest on tym **„osłem“** w bajce Kryłowa,
Co to w **niedźwiedzia** uwierzył słowa:
Że będzie szczęśliw — gdy go odwiedzi,
W jamie niedźwiedziej. —

Że polskich osłów jak wiecie,
Jest bardzo dużo na świecie;
Więc nie ulega kwestji,
Że jako **tamten** bestji,
Uwierzą **amnestji**.

B—c.

W SALI REDUTOWEJ.

— Komu pan głos swój oddaje?

— Jaśnie Wielmożni pan prezedent Wajgil.

— A komu więcej?

— Ny? na co mi wiency?

— Ależ panu przysługuje prawo i masz obowiązek obywatelski trzech posłów wybrać.

— Na co mi tsech, kiedy wun jeden jest taki rozumny że za tich tsiech wistarczy.

Świat moskiewski.

Car koronę włożył złotą
Otoczony swą hołotą...
Naród plackiem legnął wszędzie.
Obcy mówią: Spokój będzie
Ex re koronacji owéj.
Konstytucję da car nowy.
Pójdą w trąbę nihiliści,
Konstytucja z nich oczyści!

Naiwność tych obcych ludzi
Uśmiech tylko w Polsce budzi.
By uniknąć wrzawy, krzyku,
Car orderów dał bez liku —
A hołocie wódki — piwa,
I „kończono“. — Car nazywa
To konstytucją — a jeżeli
Łaska się nie wyda: droga

To choć by go djabli wzięli,
Konstytucju da z **batoga!**
I jak szło tak pójdzie daléj
Boć to przecie świat moskali.

Theér.

(NADESŁANE)

„Świata illustrowanego“, wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Besingera a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt 14-ty i 15-ty rocznika II. i zawiera: A) W części literackiéj: 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Błędna Gwiazda, komedya (c. d.); 3) Zmienne koleje, odbicie z natury (c. d); 4) Córka kalifa nowela; nadto objaśnienia do rycin, łamigłówka, arytmogram i rozwiązanie z 13 i 14 zeszytu. B) W części obrazowej: 1) Modlitwa i nauka; 2) Zalotnik w kłopotach; 3) W przybytku nędzy; 4) Majówka; 1) Dwie różne modlitwy; 2) Czy tez chwyci która?; 3) Miłosna schadzka; 4) Wacław Aleksander Maciejowski; 5) Nieproszony wspólnik; 6) Fraszki humorystyczne. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Nowiny literackie, naukowe i artystyczne; 1) Poczta redakcyi; 2) Przemysł i handel; 3) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Komunikacya i zakłady publiczne; 5) Wiadomości o krajach i ludach; 6) Wspomnienia i obchody historyczne; 7) Zdarzenia z życia codziennego; 8) Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne; 10) Nekrologia.

(NADESŁANE)

Tysiączne mamy choroby, ale jedno tylko zdrowie. Dlatego powinien każdy się starać to najcenniejsze z wszystkich dóbr zachować, a przez użycie kilku pigułek szwajcarskich, Rich-Brandta szybko usunąć pojawiające się gniecenie w żołądku, trudności trawienia. zatwardzenie i. t. p. przez co uniknie się groźniejszych cierpień, które bardzo łatwo jako następstwa zaniedbanych lżejszych przypadłości powstają.

Pudełeczko szwajcarskich pigułek Rich-Brandta kosztuje 70 ct. a skład ich utrzymują pp. aptekarze:

W **Krakowie** **W. Redyk** pod Barankiem.
„ **Czerniowcach** **J. Golichowski.**
„ **Żywcu** **Blumenthal**
„ **Sokołowie** **Dańczak.**
„ **Nisku** **Macudziński.**

Od Redakcji.

Tarnów: Nie na wszystko i nie wszystkim odpowiada Djabeł. Musielibyśmy temu korespondentowi N. Reformy wyjaśniać że strzelając trafił jak kulą w płot — że nikogo z osób wchodzących w to opisanie nasze nie znamy — że polegaliśmy na zapewnieniu ludzi poważnych i prawych którzy znają tamtejsze stosunki — że sprawę tę podjęliśmy serio, więc w mylnem wydrukowaniu nazwiska nie szukaliśmy żadnej humorystyki. Wiedząc kto autorem korespondencji uznaliśmy, że brać go w pazury nie warto.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej* **Instrumenta** *chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazują nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia mezkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryzkie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg'a*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI *zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskuteczenia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mod.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy š. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne. meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością,* **smakiem,** *w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **lakierniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 10 „DJABŁA" z 1883 r.

LIST JÓZI.

Drogami No!

Dafnom nie pisała do ciebie a to bez to, że Kuźmion chcioł zemnie kuniecznie zrobić zelazoSkom i pracuwał nademnom po wieczorach Całych — ale sie niedało, bo po rużnych prubach pokazało sie, że ja mam wiency zdolności na hufManke. Wienc kazał mi czekać, aż sie hufman postarzeje to mie weźmie na ij miejsce — a tymczasem kazał mi być grzecznom dla ni i całować cijom po renkach — bo powiadom ci, że tu u nas tera nic przes całowania sie nie robi. Byli tacy co mieli talent, ale, ze Hufmanki całować nie chcieli wienc zara dano im laufpas. Wienc ja niechcąc sie poniewirać po prowincje wziełam na całoWanie i czekam cierpliwie na te czasy, kiedy znowu mnie pieski inne bedom sie zasługiwać i lizać po łapkach. Tymczasem Kuzmion w braku innych awansuwał Dunin na zelazoSkom, bo tak samo rzekł deklamuje grubo jak ona, a z Antonieskiego zrobił żelazoSkiego a derektorowa utrzymuje, że nawet Lepszy od ZelazoSkiego na amanta — bo ładniejszy. Bublika mówi, że sztywny, jak gdyby połknoł rożen, ale jej sie podoba sztyfność wienc Kuzmion daje mu pirsze role i każe chwalić w Czasie — a ty wisz, że czas to świenta ewangelia dla Bubliki. Stachowiczke zastempuje tu jakaś nowotna artyska, jakaś Piotroska o której hofmaNowa powiada, że jest z bardzo dobrego domu i rzesie o chraBiuf ocierała tylko, że na scenie tego nie Znać i muwiom o ni:

Gdyby nie to że brzydka i że trochę skrzeczy
Byłaby wcale do rzeczy.

Słowem nieznać tu wcale, żeby nam ubył kto ztyjatru, Za Wojdałe mamy Frinkla — a jakby frinkiel chciał znowu uciec do Jakiego dobżańskiego, to kuzmion ma jusz na jego miejsce winiarskiego — a na tego znowu innego. Nas artystuf to i cieszy co nie miara bo im wiency dobrych ucieka — tym łatwiejszy awans dla gorszych — a że Bubliczność się zgadza na to i wszystko ij jedno, czy za swoje pieniondze zobaczy genś żywom czy malowanom — więc kuzmion kontent robi interesa, bo mniejszom gaże płaci. Zaś dla poprawienia apetytu krakowianom sprowadził na występki gościnne Rychtera i Leszczyńskiego. Rychter występował tutaj w polskich rużnych Fredrach i grał jak mówił chrabia Fransoa manifik eksstreman czy jak się tam zwie.

Po Rychterze przyjechał Leszczeński, który ci jest powiadam ci taki gruby i tengi menszczyzna a taki siłacz że mugby ci zaruwno pokazywać się i w cyrku i w tyjatrze. Przynim najtensze nasze aktory wyglondajom jak komary przy bonku. Takiego amanta to rozumiem" powiedziały niekture artystki — a niektóre nieartystki to samo sobie myślom — ale co grać z nim to kużda sie boi — bo tak kobiete zmęczy, że niech renka boska broni. Kałużyńska jak miała grać Dysdymone to sie podobno na śmierć dysponuwała, bo nie była pewnom czy wyjdzie żywa z ronk jego. Namenczył jom tysz namenczył, że aż Bublika krzyczała dosyć — jak przy tych elektrecznych sztukach Siedleckiego, ale tysz i biła brawo, bo żaden aktor takim znakomitym jeszcze nie był dusicielem na scenie nawet ten prawdziwy Otel Oldrycz jak powiada chrabia Fransoa. Bubliczność byłaby okrutnie wzruszonom gdyby nie |to, że sie zaraz potem śmiać musiała okrutnie z innych artystuf, którzy wszystko robili co można było ażeby zkumikuwać te tragediom. To tysz Bublika ubawiła sie bardzo tego wieczora, tylko sie dziwiła, czewu na afiszu nie stało, że to bedzie tragikomiczna **piesa** — A prawda zapomniałam ci powiedzieć, że przet wystempkami graliśmy tu bardzo zabawnom sztuke tego jakiegoś lwowskiego chrabiego co to jest krewnym Polskich Fredruf: „Oj młody młody" Bubliczność gadała że to niemoralna sztuka, ale ja i Hufman nie znalazłyśmy nic tak niemoralnego — a ty wisz przecie, że my obie znamy sie na moralNości. Grali mytu tysz „Starych kawaliruf" a miało to być coś takiego jak powiadajom, w tym naszym graniu, że Bublika już sie śmiać nie chciała i nawet najcierpliwszy ze wszystkich co na wszystkich sztukach do końca wysiaduje jakiś radca Żewuski zgniwoł sie podobno i wyszed. Kuzmion umyślnie tak sztuki wystawia tera, bo sie założył z preZydentem, że ze wszystkiego co da bedzie Bublikum kontenta — i kto wi czy nie wygra. Tyle u nas — a u was co słychać? Powiadajom, że naszym artystom tam dobrze — tylko, że z lwowskimi wytrzymać nie mogom — i że im tenskno bez Hawełki i Miki. Oburzenie tu ztond wielgie, że wiency serca majom do Miki i Hawełki niż do Kuzmiana i Hufmanki, którzy ich tak kochali. — Ale, ale, napisz mi czy to prawda, że ta zaPolska co to u nas grywała pieńciożondne amantki wyrobiła sie w PetersBurgu natakom artyske, że aż sam Marszałek sie niom zachwyca? Kuzmion jak sie o tem dowiedział, darować sobie nie może, że sie na tym wielgim talencie nie poznał.

O rezerwoar Twoja Juzia
artyska krakoskiego teatru.

Komuś po wyborach.

Znam pewnych ludzi co w potrzebie
Do piekła poszli by dla ciebie;
A którym za usługi zręczne
Złem płaci serce twe niewdzięczne.

Ludzie ci jednak zawsześ chętni,
Rzucili się najnamiętniej,
Z zapałem godnym lepszej sprawy,
W agitacyjne dziś wyprawy —
I Mośków, Icków, Berków, Szmuli
Całując w brody jak najczulej,
Zdziałali, żeś wyszedł potężny,
Z pomocą armji tej zaciężnej,
Z urny wyborczej. — Tryumfatorze!
Kadzidło zmarłym nie pomoże.

Więc ani ciesz się tym wynikiem,
Jak „zwierzynieckim" chłop „konikiem",
Ani się pysznij, żeś jest wielki,
Że cię ubóstwia naród wszelki;
Bo to złudzenie — my nie ślepi.
Miast komedyj byłoby lepiej
Byś tu posłuchał mojej rady:

Przetrzej wzrok! Wypleń w mózgu wady,
Które bezstronnych dziwią ludzi,
Tym dziwem — co to aż śmiech budzi!
Miast rozpowiadać jak maruda
Ludziom o czynach swoich — cuda;
Miast gębą — głową pracuj raczej,
Niechże też choć coś, kraj zobaczy!|

Gniazdo swych myśli wyczyść z pychy,
Jako pracownik stań się cichy,
Nic nie obiecuj — boś jest słynny,
Żeś w mowie inny — w czynach inny.
Bądź energiczny, miej swą wolę,
Bajek nie słuchaj jak pachole,
Miej zdanie w każdym interesie,
Bo: „I chciałabym i boję się"
To zgubny narów, który wiedzie,
Zawsze do musztard po obiedzie.

Szkodę musztardy te przyniosły,
Debety w rządach twych urosły,
Co gdyby było wciąż tak dalej,
To nic cię wtedy nie ocali
Kiedy na szalkach swych postawi
Ten żywot twój, jak dotąd pawi...
Nie żadnych pejsatych gromada,
Ale ktoś taki — ktoś, co włada.

Nie szukam z błędów twoich strawy
Smagam bo szczerze chcę poprawy,
Bo widzę że twe stanowisko
Koło przepaści bardzo blisko.
Dla tego radzęć póki pora,
Pracuj dla **jutra** nie dla **wczora**
Boć mówię ci, Tryumfatorze:
Kadzidło zmarłym nie pomoże!

Djabeł.

NA PLANTACH.

— Czy też pani dobr. słyszała o tem co się działo w domu Wentzla podczas procesji zamkowej...

— Tuż, tuż, nad ołtarzem wystawionym? Jezu najsłodszy! na własne oczy widziałam wszystko!

— Podobno 17 niewiast całkiem nieprzyzwoicie odzianych siedziało w oknach, a za niemi cały szwadron oficerów z cygarami w ustach.

— Tyle nie — ale było kilka panienek, bardzo ale to bardzo wydekoltowanych — a i cygara z oficerami także były. Jakem te herezje zobaczyła, sze-

pnęłam zaraz staremu K. który jak pani wie już mocno niedowidzi — stary K. powiedział to pani W. — pani W. hrabiemu L. hrabia L. księdzu P. i w lot doszła wiadomość do przewielebnego ucha księdza biskupa — który bardzo sprawiedliwie postąpił, że ominął ołtarz w tak heretyckim domu postawiony.

— Cóż Wentzl na to?

— At, cóż? To przecie od wieków rodzina masońska — On umyślnie ten despekt wyrządził księdzu biskupowi.

Nazajutrz.

— Czytała pani dobr. co Wentzl napisał w N. Reformie?

— Ja wcale nie czytuję tego bezbożnego pisma — Zapewne wszystkiemu zaprzecza.

— Naturalnie — i najprzewielebniejszy ksiądz biskup zbadawszy rzecz całą ogromnie się oburzył i wytarł kapitułę temu — co plotkę tę doniósł mu podczas procesji — i surowo kazał dochodzić kto ją wymyślił.

— Wytarł kapitułę.. powiada pani.. a to sprawiedliwie bardzo, bo cóż to za szkarada! Cały naród był w poruszeniu niesłychanem. Fe! niegodziwe bajczarstwo.

— Bajczarstwo? Przecież pani dob. widziała te herezje na własne oczy.

— Ja? a broń mnie Chryste Panie! Ja byłam taka zamodlona, tak w książkę zapatrzona, żem nic widzieć nie mogła. Mówił mi to ksiądz (zniża głos) który widział na wła...

— Któremu się coś przewidziało powiedz pani dobr.i który stał się przyczyną, że ksiądz biskup kazał doraźnym sądem powiesić kowala — chociaż i slusarz jak się pokazuje winy nie popełnił.

— Ach dobrodziejko kochana bój się Boga.. sza.. cicho.. nie powtarzaj tego nikomu.. Ja będę przez 3 miesiące suszyła — byle się tylko ksiądz biskup nic nie dowiedział o tej apokaliptycznej wizji księdza....

TELEGRAM.

Moskwa. Drogi Wilusiu! jestem już w Moskwie, udało mi się szczęśliwie przemknąć przez zasadzki nihilistów. Viktorja Car górą. Powinieneś podnieść wartość rubla na giełdzie berlińskiej.

Twój Oleś.

Berlin. Nie mów hop aż przeskoczysz. Dla tego ja wartości twego rubla nie podniosę aż po koronacyi.

Twój Wiluś.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propʳᵉ du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, **PARIS**

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36,

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej **w Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

Dr. TUSZYNSKI Rynek Główny 35,

ordynuje w godzinach: od **9-10** r. i od **1-2** z poł., leczy choroby: **Weneryczne, Dyfterye, Febry, Biegunki**

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT

Chińskich i Karawanowych.

NOWO OTWORZONY HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

DELIKATESÓW i WIN

pod firmą

JANA MIKI i SPÓŁKI

w Krakowie, (Krzysztofory),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **paszteKty** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przypraw** różne do potraw, **séry** szwajcarsk holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD

mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Obok handlu na sposób zagraniczny

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI

Nowy Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Żętyczny

położony wśród uroczej górskiej okolicy, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd w 4 godz. fiakrem lub wózkiem odjeżdża się na miejsce.

Pięć zdrojów silnych szczaw, alkalowo-słonych, zawierających ogromne ilości węglanu żelazowego i bromu.

Zdrój słony zajmuje pierwsze miejsce w dziale wód słonych jodowo-bromowych i żelezistych, najsilniejsza ze znanych wód bromowych. ***Zdrój Bronisława*** jedna z najsilniejszych szczaw żelezistych w ogóle.. ***Zdrój Rudolfa***, silna szczawa jodowo żelezista. ***Zdrój Wandy***, szczawa sodowo-żelezista. ***Zdrój Józefa***, szczawa sodowa żelazo zawierająca.

☛ Zdaniem prof. dra Radziszewskiego i dra Lutostańskiego wody lecznice w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie. ☚

Wody wysowskie zalecają najznakomitsi lekarze krajowi a w części i zagraniczni w chorobach narzędzi oddychania, **w katarach wszelkiego rodzaju i zapaleniach chronicznych płuc, suchotach itd., w cierpieniach żołądka i kiszek**, w cierpieniach narządu moczowego, **w chorobach kobiecych**, w ogólnych zboczeniach odżywiania, przedewszystkiem zaś **w zołzach** (skrofułach), **niedokrewuości, blednicy** u osób skrofulicznych lub limfatycznych, w chorobach itd. itd.

Wody Wysowskie skuteczniejsze są od wielu krajowych i zagranicznych.

Tanie i przyzwoite mieszkania. Dobra rostauracya. Pomoc lekarska. Kąpiele. Mleko. Żętyca.

Otwarcie pory kąpielowej w Czerwcu.

Zamówienia na wodę przesyłać należy pod adresem:

Zarząd zdrojowo-kąpielowy WYSOWA, ostatnia poczta Ujście Ruskie.

Broszury na żądanie przesyła się gratis.

Dobre korkowanie, na stronie wewnętrznej jest napis: Wody mineralne Wysowa.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem“

utrzymuje ***główny skład*** najsilniejszego

cementu Portlandzkiego Groszowieckiego po cenie za beczkę:

200 kilo	złr. 6	cent.	60
175 „	„ 5	„	90
165 „	„ 5	„	60
100 „	„ 3	„	70
50 „	„ 2	„	10

wapna hydraulicznego Kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65;

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1 c. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 4, 6, 8, alabastrowego złr. 14.

Również poleca powyższa firma wszelkie **farby** i **lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

SKŁAD TOWARÓW

TOKARSKICH I GALANTERYJNYCH

pod firmą:

JAN BAJER

przy ul. Grodzkiej l. 89.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘSCIU!

500,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach **46,600 trafnych**, wygranemi być muszą, pomiędzy którémi główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **300,000**	21 wygr. po Mr. **10,000**
1 wygr. po Mr. **200,000**	56 wygr. po Mr. **5,000**
2 wygr. po Mr. **100,000**	106 wygr. po Mr. **3,000**
1 wygr. po Mr. **90,000**	223 wygr. po Mr. **2,000**
1 wygr. po Mr. **80,000**	6 wygr. po Mr. **1,500**
1 wygr. po Mr. **70,000**	515 wygr. po Mr. **1,000**
1 wygr. po Mr. **60,000**	869 wygr. po Mr. **500**
2 wygr. po Mr **50,000**	26,820 wygr. po Mr. **145**
1 wygr. po Mr. **40,000**	17,965 wygr. po Mrk. 200,
1 wygr. po Mr. **30,000**	150, 124, 100, 94, 67, 40,
8 wygr. po Mr. **15,000**	20.

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włączne sumie 157,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. 50,000 podnosi się w II. na 60,000 Mrk. w III. na 70,000 Mrk. w IV na 80,000 Mrk. w V. na 90,000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie 500,000 szczegółowo na 300,000 Mrk. 200,000 Mrk. i t. d.

Najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez Państwo poręczonej loteryi jest urzędownie ustanowione i odbędzie się:

już 13 i 14 czerwca b. r.

do którego kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo $3\frac{1}{2}$ złr. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1\frac{3}{4}$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1\frac{1}{2}$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzona.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwadoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako téi i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy ***sami*** interesantom urzędową listę ciągnienia.

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu**.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000.80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, z powodu abyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić.

KAUFMANN & SIMON,

Bank und Weksel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loterja przedstawia.

K. & S.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E.RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.